

# Sztuczna obietnica sztucznej inteligencji

Przez ostatni miesiąc niszową, zazwyczaj nierozpieszczaną przez głównonurtowe media rozgłośnia Off Radio Kraków nie mogła zejść z nagłówków czołowych portali informacyjnych. Niespodziewany, tymczasowy wzrost zainteresowania działaniami stacji był związany z iście futurystycznym eksperymentem formalnym. Na kilka spektakularnych tygodni offową ramówkę zdominowała idea przywodząca na myśl wizję w konwencji science fiction – profesjonalni prezenterzy zostali zastąpieni sztuczną inteligencją. Postaciami, których głosy, kompetencje, a nawet aparycja zostały pieczołowicie wygenerowane komputerowo

Brawurowy pomysł nie zdążył się w pełni zmaterializować. Po fali krytyki odnoszącej się do koncepcji samej w sobie przyszedł czas na falę krytyki odnoszącej się do konkretniejszego przedsięwzięcia – wywiadu, który cyfrowo wykreowana dziennikarka przeprowadziła z cyfrowo wykreowaną Wisławą Szymborską.

Osobliwy radiowy projekt wywołał właściwie jednogłośnie reakcję negatywną. Komentatorzy, publicyści i po prostu słuchacze piętnowali np. dystopijną politykę pracowniczą – koszmarny sen o automatyzacji, która zamiast wyręczać ludzkość, zabiera jej chleb. Potępiali też trywialną formułę inicjatywy polegającą na

wyprodukowaniu trojga wirtualnych dziennikarzy, posklejanych z boleśnie stereotypowych biogramów „młodych, wykształconych, z wielkich miast”. Z konsensusu opinii publicznej można było wyczytać przekonanie o tym, że w tym szczególnym przypadku intencja naukowa została dość brutalnie przygnieciona przez intencję promocyjno-marketingową.

Krytyczne uwagi nie przeszły bez echa. Po tym, jak władze rozgłośni zdecydowały się zakończyć projekt, na oficjalnej stronie internetowej Off Radia Kraków pojawiło się swoiste *post scriptum* do całego zamieszania, zatytułowane *Czego dowiedzieliśmy się o AI i nas samych – podsumowanie eksperymentu Off Radia Kraków*.

W sześciu związanych akapitach redaktor naczelny Marcin Pulit pokusił się o wyjaśnienie pobudek, którymi kierował się on i jego zespół podczas wprowadzania w życie prawdopodobnie najbardziej kontrowersyjnego pomysłu w historii ich macierzystego medium. Swoje oświadczenie redaktor Pulit zaczął od próby przekonania czytelnika do tego, że „ten projekt był pomyślany jako głos w debacie na temat szans i zagrożeń, jakie niesie ze sobą rozwój sztucznej inteligencji”. W kolejnym zdaniu stwierdził jeszcze, że „misją radia publicznego jest uważna obserwacja zmieniającej się rzeczywistości, stawianie pytań, prowokowanie dyskusji o cywilizacyjnych wyzwaniach”.

Słowa naczelnego przedstawiają krótkotrwałą, aczkolwiek intensywną przygodę z AI jako iście transgresyjny performans społeczno-kulturowy. Z tych stwierdzeń wyłania się obraz Off Radia pełniącego funkcję su-

mienia współczesnej cywilizacji, odgrywającego rolę czwartego po Marksie, Nietzsche i Freudzie mistrza podejrzeń, stojącego na straży etycznych fundamentów stopniowo dewaluowanych przez gwałtowny rozwój technologiczny.

Pozostaje jednak pytanie: Gdzie znajduje się tajemnicza korelacja między etosem teorii krytycznej a medialnym aktem, za jednym zamachem trywializującym ludzką pracę (gest zdecydowanie antyhumanistyczny) i celebrującym schematyczność języka upodmiotawianych automatów?

Redaktor naczelny Off Radia przyznaje, że zaskoczyły go „skala zainteresowania projektem w niszowym, internetowo-cyfrowym programie poza główną anteną rozgłośni regionalnej” oraz „poziom emocji, jaki towarzyszył temu eksperymentowi”.

Wydaje się jednak, że o prawdziwym szoku nie mogło tu być mowy. W codzienności zdefiniowanej przez doniesienia o kolejnych aktualizacjach bota ChatGPT, gigantyczne zainteresowanie radiem prowadzonym przez zrobotyzowanych prezen-terów jest raczej marną niespodzianką. Można wręcz zaryzykować podejrzenie, że rzeczony kontrowersje były spodziewaną reakcją i być może nadrzędnym celem całej operacji.

Zaskoczenie *post factum* werbalizowane przez osobę zawiadującą całą akcją zdaje się więc swego rodzaju „umoralnieniem” oryginalnych zamierzeń. Inicjatywa obliczona na sukces poprzez antagonizm, choć wygląda na najbardziej prawdopodobną z możliwości, to opcja, której należy się wyprzeć, gdyż nawet cyniczne realia XXI wieku nie są w stanie znieść cynizmu odarte-

go z konwencji wielkiej narracji (diagnozy społecznej, badania naukowego).

Marcin Pulit odnosi się też do, jego zdaniem niesprawiedliwej, krytyki jako odzwierciedlającej „mechanizmy postprawdy” i udo-wadniającej, że w dzisiejszym dyskursie „fakty tracą na znaczeniu w zestawieniu z opowieścią, przemawiającą do emocji odbiorców i ich osobistych przekonań”.

Ponownie z treści oświadczenia można wysnuć wniosek, iż główny pomysłodawca projektu rozmi-nęła się z oficjalnymi założeniami. Zrównywanie polemicznych głosów z szerzeniem postprawdy, tj. konceptem przywołującym purnonsens absurdalnych teorii spiskowych i politycznych manipulacji, jest przecież bezpośrednim atakiem wymierzonym w coś, co Off Radio Kraków rzekomo propaguje – przejawy krytycznego podejścia wobec aktualnych wykwitów technologicznego postępu.

Trudno nie odnieść wrażenia, że obiektywizacja działań radia, przy jednoczesnej próbie unieważnienia znaczenia społecznego sprzeciwu, jest przemyślaną taktyką, a nie łabędzim śpiewem ostatniego bastionu technomoralności.

Autor wpisu konkluduje: „zależało nam na wywołaniu merytorycznej dyskusji na temat szans i zagrożeń związanych z rozwojem sztucznej inteligencji”. Nie jest to ani prawda, ani postprawda, a raczej półprawda. Owszem, działania Off Radia sprowokowały istotną debatę. Jednakże władze rozgłośni nie dostrzegają, że ich radio było jej tematem, a nie – panelistą.

**Łukasz Krajnik**